Rok 25. Kraków dnia 21 Kwietnia 1893 r. Nr. 8.



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*
Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

KRAKOWIAK.

Piękny ten nasz Kraków — ma pamiątki święte
Ale serca zimne jak liście zeschnięte.

W mózg wsiąkły zwyczaje i cudze narowy
Jak w gąbkę pomyje i naród niezdrowy.

Stare polskie cnoty, z których Kraków słynął
Znikają bez śladu — śnieg w kałużę spłynął.

Wiary w samych siebie oj niéma! oj niéma!
Zamiast mar wiosennych — coraz większa zima!

Pierwszy lepszy blagier — jak zechce rej wodzi,
Gromada baranów chętnie za nim chodzi.

Idzie za nim chętnie choćby i w manowce
Byle nie myślała — ot! zwykle jak owce.

To też rządzą w mieście jak gdyby za karę
Rozmaite wsteczniki, niby gęsi szare.

Niechno jaki władca koron jedynastu,
Chce (jak sam powiada) **poświęcić się** miastu...

I rządy w niem objąć — wszystko plackiem padnie
Mieć grafa burmistrzem — to brzmi jakoś ładnie!

Gazety na opak kłócą się najszczerzej
Ta chwali, ta gani — nikt im też nie wierzy.

Hej panowie razem! niech prawda nić przędzie,
Czy graf, czy plebejusz, jak zdolny — niech będzie.

Hej panowie Radcy i do Was to rzekę,
Bo byłoby zbrodnią pójść z strumienia w rzekę.

Śpiewa sobie dziadek z florjańskiej bramy,
Że ktoś kiedyś krzyknął: **bracia Wawel mamy!**

I z tej obietnicy cieszyło się wielu,
Że będą jak ongi siadać na Wawelu.

Po krakowskiej ziemi, płynie Wisła płynie,
Mamy Wawel mamy — ale **na kurtynie.**

Mamy na kurtynie Wawel malowany
Więc cieszże się z tego narodzie kochany.

Na krakowskiej ziemi dużo zdrowej wody
Lecz w studniach krakowskich same tylko smrody.

A o wodociągi kłócą się już lata,
Więc może i będą przed skończeniem świata.

Drożyzna się wzmaga — co dzień większa bieda,
Moralność upada — a wzrasta ohyda.

A ci co grosz mają miast kraj w nędzy wspierać
Oszustom w Monaco każą się obdzierać.

Stronnictwa się gryzą — jakby dzikie hordy,
Te bezkrwawe walki — to dusz własnych mordy.

Brak miłości Bożej — do zguby prowadzi
Burza straszna grozi — nikt temu nie radzi.

O Wszechmocny Boże przebacz Twym bluźniercom,
I faryzeuszom i złym polskim sercom!

Zniszcz ten pod Wawelem żywot dusz mizerny,
Zmiłuj się nad nami Boże miłosierny!

Djabeł.

To i owo.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Prezydent miasta w poczuciu swej sprawiedliwości i bezstronności, zdecydował się nareszcie odczytać podanie pewnego przemysłowca wniesione do Rady miasta w dniu 15 kwietnia 1891 roku. Liczba recepisu zwrotnego 220.

Przemysłowiec ten ma w podaniu swojem uzasadniać potrzebę rozszerzenia agentur ekonomatu miejskiego.

Sapienti sat.

Znaleziony urywek jakiejś notatki.... „Niech sobie co chcą myślą — a nawet i mówią — ja mówię, a co ja mówię to można śmiało powiedzieć, że mi **sprawa sękata**, dobrze poszła wbrew woli jak mówię i powiadam księcia marszałka. Majkutowicz mówił i temu i owemu powiadał półgębkiem że jest wink z góry żeby Sękatego wybrano posłem. Tak się też i stało chociaż to można powiedzieć i ja mówię i powiadam — a jak co mówię, to powiadam, że wybrany będzie tak dbał o sprawy krajowe jak, że tak powiem, pies o piątą nogę. W każdym jednakowo razie można powiedzieć...

Odpowiedź panu... w mieście... Wistocie kasyno wasze przestało Djabła prenumerować a pańskie objaśnienia wyświecają powód świadczący, że tam sowa nie urodzi sokoła. — Osoba, której się chcą tem przychlebić — ma być jak słyszałem i rozumna i przyzwoita — więc takie dziecińśtwo musiało ją zarumienić.

Zacna myśl p. Gordziewicza podniesiona w „Djable“ z powodu zniszczenia grobowca ś. p. **Juliusza Słowackiego** — porusza o ile wiemy zacne serca bratnie. W przyszłym numerze zaczniemy umieszczać datki na ten cel przeznaczone w przekonaniu, że początek ofiarników nie będzie grochem rzuconym na ścianę.

Nie wierzymy w istnienie owego haniebnego klubu — który miał pomyślnie kwitnąć od lat kilku w Krakowie, staraniem pp. E. M. R. a odkrytego przez władze odpowiednie. Pogłoski, które się do pism pewnych dostały, muszą być bezpodstawne gdyż władze nasze surowo ścigają potworne napady na moralność; więc w żaden sposób z takiego triumwiratu, dwóch nie zdołałoby umknąć. Takich, w rodzaju swoim „Janków rozpruwaczy“ w bezpiecznem dla czci ludzkiej schowanoby już miejscu.

Dyplomacyja kobieca.

— Bój się Boga, coś ty chora?

— Dlaczego?

— Mówiono mi, że codzień bywa teraz u ciebie po kilku doktorów to do chorób wewnętrznych, to dziecinnych, to kobiecych, to gardła — Czy to w istocie masz tyle chorób.

— Gdzież tam jestem najzdrowsza; ale, widzisz: mamy chęć starać się teraz w Radzie miejskiej o...

— Wiem, wiem, słyszałam.

— A że ci wszyscy doktorowie są radcami, — więc...

— Chcesz ich sobie urobić — rozumiem. — Bardzo to dyplomatycznie; tylko żeby was ta dyplomacyja nie zawiodła jak ongi za czasów prezydenta Dietla.

— Nic nie słyszałam o tem.

— To było tak. — Prezydent Dietel dawał bal w ratuszu, do czego podobno każdy prezydent jest obowiązany. Ponieważ sala ratuszowa nie mogła pomieścić całego Krakowa a wszystkie radczynie z tytułu urzędu musiały być zaproszone, więc inne panie, które także musiały być na onym balu, na gwałt zaczęły chorować i zapraszać d-ra Dietla do siebie i płacić mu grube honoraryja za każdą wizytę, aby go sobie skaptować, — no i cóż powiesz ten okrutny prezydent żadnej z nich nie zaprosił, bo powiedział, skoro jesteście chore, to siedźcie w domu i leczcie się a po balach nie chodźcie.

— I w czemże się to do nas stosuje?

— I bardzo, bo ci radcy — doktorzy gotowi pomyśleć, skoro oni tacy chorzy, to niech siedzą w domu i leczą się a niech im się niczego więcej nie zachciewa.

Bar. Wer.

Nasi konserwatyści.

Chwalił się raz zdechlaczek, wymokły jak glista,
Że on nie demokrata; lecz konserwatysta,
Bo późno wstaje, obiad spożywa o czwartej,
Wieczór bywa w teatrze a w nocy gra w karty,
Na to mu drugi rzecze: a niechże cię trzysta,
Toś ty nie konserwator, jeno **nihilista**,
Boś dotąd **nic** nie zrobił, choć lat żyjesz tyle,
I majątek rodziców zamienisz w **nihile**.

L. G.

Rady starego dyplomaty.

Chcesz ubezwładnić swego przeciwnika politycznego, pozwól zakochać się mu w twojej żonie albo mu jego rozkochaj.

Chcesz zrujnować swego wroga, chwal jego żonę, że ma wielki gust w ubieraniu się i że wszyscy zachwycają się jej toaletami, a bądź pewny, że męża w krótkim czasie zrujnuje ona do szczętu strojami.

Chcesz uchodzić za mądrego mów mało a słuchaj wiele.

Echa z Rękawki.

Tradycyjny (bo od czasu Rzeczypospolitej krakowskiej) zwyczaj walenia biedaków po łbach suchemi bułkami, zastąpił komitet upiększania miasta słupami do spinania się i wyścigami do mety. Otóż nie wiem z jakiego powodu ową metę wystawiono w krztałcie szubienicy. — Dlaczego szubienica ma być celem, do którego na wyścigi spieszyć mają chłopaki, tego dalibóg wytłomaczyć sobie nie umiemy. Z dwojga złego to już lepiej dostać suchą bułką w łeb, niż upędzać się o to, kto pierwszy dostanie się do szubienicy. Jeżeli komitet chciał nieestetyczne i nie moralne dawne zabawy ludowe zastąpić innemi, to trzeba było wybrać takie, które biednych ludzi więcej i estetyczniej zabawić mogą. Toteż narodek krakowski nudził się tego roku na Rękawce i wracał rychło do miasta utrzymując, że na Rękawce nie było **nijakiej zabawy.**

Z teki śledziennika.

Powiadają, że pomnik wnet stanie na rynku,
Ja w to nie wierzę i ty nie wierz synku,
Mówią, że Rygier odlane figury
Zwiezie za miesiąc, lecz nie mówią który,
Mówią, że gotów piedestał z granitu,
Nie wierzę, póki nie stawią go mi tu.
Mówią, że pan R. co chwilę grosz bierze
Na konto tego pomnika; — w to wierzę,
Mówią: komitet ku uczczeniu wieszcza,
Który dziś w jednej osobie się streszcza,
Nie wie, co robić ze złożoną kwotą,
Więc na konkursa je daje z ochotą.
I sypie hojnie grosze na kantaty,
Grosze, co z trudem zbierano przed laty.
Mówią, że kiedy po latach po wielu
Stanie ów pomnik w bliskości Wawelu.
Naród, swą wdzięczność czując dla Wilkosza,
Że raczył uczcić wieszcza z jego grosza,
Napis położy taki na granicie:
Wilkosz Adama uczcił należycie.

Nowy krytyk Mickiewicza.

W „pieśni o dzwonie“ śpiewa Schiller „und der Segen kommt von oben“, co w odniesieniu do naszych stosunków stańczykowskich znaczy „ryba cuchnie od głowy! I rzeczywiście, od czasu, kiedy głowy szacownej tej partji zaczęły trochę... psuć się, jak z ust prezesów akademii i rady szkolnej dowiedzieliśmy się, iż Mickiewicz był conajmniej... bardzo zielonym, wołając: „mierz siły na zamiary“ — od tego czasu rozmaite indywidua mają przykład i sankcyą dla swoich poglądów.

Świeżo pewien p. Mazanowski wystąpił w „Muzeum“, oficyalnem „czasopiśmie nauczycieli szkół wyższych“ z bardzo uczoną rozprawą p. t. „Znaczenie lektury A. Mickiewicza w wychowaniu naszej młodzieży“, gdzie z pewnością siebie, godną podziwu, wygłasza takie sądy: „Weźmy pod rozwagę wiersze: „Oda do młodości, Pieśń Filaretów, Romantyczność, Mędrcy, ze stanowiska **ściśle humanitarnego,** muszę je uznać **jeżeli nie za wprost szkodliwe,** to przynajmniej **za wielce wątpliwej** pedagogicznej wartości“. „Ballada ukraińska Czaty, wywołuje wrażenie wręcz niemoralnego utworu“. Arcydzieła poezyi, najwyższe uniesienia patrjotyczne, zaklęte w wierszach „Reduta Ordona“, “Do matki Polki“, „Nocleg“, Śmierć pułkownika“ potrzebują w oczach p. Mazanowskiego „rozgrzeszenia

i oczyszczenia przed surowym ale sprawiedliwym sądem **moralności**".

O jakiej moralności tutaj mowa, trzeba chyba zapytać tajników serca biednego „nauczyciela szkół wyższych", któremu przez kazania „bardziej papieskie niż sam papież" — (Tarnowski. Bobrzyński etc.,) chcą pokazać, że jest rozumniejszy, moralniejszy niż Mickiewicz, i zupełnie dojrzały do.. „Poemata Konrad Walenrod i Dziady, podobnie jak nastręczały ze względów artystycznych, tak też i z pedagogicznych nasuwają pewne wątpliwości panu Mazanowskiemu.

I nam także nastręczają się pewne wątpliwości ze stanowiska moralności i pedagogii, czytając powyższe elukubracye, — w których niewiedzieć co podziwiać: ohydę czy bredzenie. Ale mając do wyboru między nauczycielem gimnazyalnym, Adamem Mickiewiczem a panem profesorem Mazanowskim — co wybrać? Odpowiedzą tysiące młodzieży deklamujące z zapałem, który „tworzy cuda" Odę nad odami; odpowiedzą serca, rozpłomieniające się nieśmiertelnym ogniem niezdobytej „Reduty"; odpowiedzą Polki, pomne słów, wyrzeczonych „Do matki".

Nie-Stańczyk.

Z Tarnowa.

W Tarnowie na rynku rozpoczęli zwady
Kogo by tu wybrać do wiedeńskiej rady,
Bo się dwom stańczykom zachciało, niestety,
Pojechać do Wiednia pobierać dyety.
Więc byli w kłopocie ci, co wybierali
Kogo mieli wybrać w tej wyborczej sali,
Bo i Pac pałaca i pałac wart Paca,
Więc w kółko akcja kręci się obraca,
Co jeden obieca i drugi obieca —
Słowem się zrobiła z tych wyborów heca.
Aż krzyknął ktoś w sali: jechał go Sęk panie
Niech się nowe sitko na kołek dostanie
No i nowe sitko do Wiednia pojedzie
Lecz czy lepsze w tem sęk, zobaczym jak będzie.

Do p. Ksawerego Konopki
i całego komitetu Towarzystwa Opieki nad Weteranami Wojsk polskich z 1831 r.

Szlachetni nasi Opiekunowie!

Nad grobem pochyleni starością stoimy spokojni będąc przekonani, że dzięki Waszym staraniom nie skończymy długiego naszego żywota śmiercią głodową. Wy umieliście i umiecie wyszukiwać **w dzisiejszych czasach** poczciwe serca polskie, które nie wystygły jeszcze w miłości dla Tej naszej Świętej — w obronie której walczyliśmy niegdyś z śmiertelnym Jej wrogiem.

Cześć Wam Panowie! Cześć podwójna, bo wiemy, że im nas mniej na ziemi, tem trudniejsze dla Was zbieranie grosza niezbędnego do zaspokojenia naszych potrzeb.

Umierają starzy — którzy nas kochali, a nowe pokolenia wprowadza szatan na nowe drogi, których już anioł Boży nie ogrzewa miłością bratnią a na których pojęcia, źle zrozumianego socjalizmu — tępią zwolna najszlachetniejsze uczucia narodowe.

O jakże serca nasze zabolały, gdy pyszałki szydzący z Boga i starych cnót przeszłości, zawołali: Zanieście Sztandar Polski do muzeum! — a wówczas z jakąż czcią zwróciły się nasze myśli ku Tym, którzy czynami wskazują, że Polska jeszcze nie zginęła? Z jakiemż uwielbieniem pragniemy wszystkim takim a więc i Wam pobłogosławić w tem sieroctwie narodu! Bądźcie błogosławieni! i dożyjcie chwili, o której przyjście każdy Polak dawniej się modlił tak gorąco, jak dzisiaj my się modlimy, aby zbłąkani wrócili na dawne drogi!

Takim jak my starcom wolno tylko przez Wasze serca przemawiać do narodu, więc schylamy przed Wami czoła nasze i mówimy: Wam cześć dziękczynna szlachetni Polacy — a niechaj będzie pochwalonym w naszym kraju na wieki wieków Jezus Chrystus i Najświętsza Marja Królowa polska. *Żyjący weterani.*

Podsłuchane.

1.

Pani Radczyni. Nie wierz ty mężu; kto jest ten pan, co mam się tak nisko ukłonił?

Radca. Nie wiem, nie znam. Może jaki nowy kandydat na dzierżawcę nowego teatru.

2.

Służąca. Prosiłabym też pani piknie, coby mi schowała te parę reńskich, com od gości dostała.

Pani. A może lepiej, żebyś je zaniosła sobie do kasy oszczędności; zawsze to procent jakiś ci przyniesie.

Służąca. E! proszę pani, kiedy te panowie wedle kasy to takie wielgie ludzie, tak człowieka za nic nie znają, że ja wolę stracić te parę szóstek a prosiła się ich nie bede.

Pani. Oni nie grzeczni? E! to być nie może. Jeżeli sam dyrektor taki ugrzeczniony i delikatny człowiek, to dlaczegożby urzędnicy byli inni.

F. J.

List pana Złoto-Gorskiego (dawniej Goldberg),

o „tem Fredzie" co to jego pokazowali na krakowski tyjater.

Wiesz pan panie Djabeł co ja panu wskażem?
Że ten co napsał był owegi „Fredzie"
Choć un mnie Goldberga przezował lichwiarzem,
To ja panu powiem z niego **ludzie bedzie**.

Fortele karjerowiczów.

— Mój kochany, nie masz ta kogo znajomego w redakcyi „Djabła".

— No, bo co?

— Bobym cię prosił, żebyś mi to zrobił, iżby mnie tam porządnie z chlastano.

— Za co?

— Za bądź co, — już ja sam dostarczę tematu do rąbania. Idzie tylko o to, aby mnie zrąbano i to porządnie.

— Dlaczego?

— Bo, uważasz, mój przełożony nienawidzi Djabła; więc jak się dowie, że mnie tam zchlastano, to dostanę dobrą notę u niego i awans pewny.

KSIĄŻE HENRYK.

Dramat (sic) historyczny odznaczony zaszczytnie przez komitet konkursowy imienia hr. Wołodkowicza a napisany przez Bronisława Grabowskiego.

Akt pierwszy.

Książe Lignicki je, pije, bawi się w okolicach Opola, a że nie płaci, co winien, więc służbę jego wsadzają do chlewa.

Akt drugi.

Książe je, pije i zabawia się z podwikami w Kolonii, więc go zaaresztowano w oberży, póki nie zapłaci, co winien.

Akt trzeci.

Poddani księcia składają się na zapłacenie jego długów i uwalniają z aresztu.

Akt czwarty.

Książe kupił sobie za to nowe ubranie i znowu dalej je pije i długów nie płaci.

Akt piąty.

Książe jeszcze je, pije i długów nie płaci.

Akt szósty.

Książe jeszcze pije; ale tym razem, nie wino, tylko mleko i to z trucizną, którą mu wróg jego wsypał do dzbanka i tym sposobem kończy się dramat ku wielkiej radości publiki. Recenzenci, którzy mieli odwagę dosiedzieć do końca, popisali w poniedziałkowych numerach krótkie wzmianki o tym zajmującym dramacie, z czego niekontent p. Grabowski napisał sam sobie kilka pochwał i wyraziwszy wdzięczność swoją sędziom konkursowym za odznaczenie dramatu, pannie Kałużyńskiej, że go zagrała, sobie, że napisał i publiczności, że go cierpliwie wysłuchała do końca, wyjechał syt sławy i zadowolenia.

+ W NIEBIE.

Goete (paląc fajkę). Wychodzisz? — Gdzie?

Mickiewicz. Do Krakowa.

Goete. I frak bierzesz i krawat biały?

Mickiewicz. Tak, bo wybieram się z wizytą dziękczynną do jakiegoś pana Wilkosza, który jak czytam w Gazetach, pomnik ma mi stawiać na rynku krakowskim.

Goete. Cóż to za Wilkosz?

Mickiewicz. Nie wiem, nie znam, go mój kochany; ale musi to być nie mała znakomitość, skoro naród powierzył mu tak ważne zadanie, jak uczczenie swego wieszcza.

Goete. Also glückliche Reise.

W Warszawie.



Hurko. Bądź co bądź przyznać musisz generale, że naród polski jest burzliwy i niespokojny — trzeba go wiecznie trzymać na musztuku jak tabuńca — bo inaczej świśnie i kopnie.

Starynkiewicz. Mylisz się. Ja byłem tyle lat prezydentem Warszawy — i widzisz jak mnie szanowali — bo naród polski jest narodem szlachetnym. — Gdybyś ty miał żonę inną nie Marję Andrejewnę, także by inaczej było. Ja powiem ci szczerze, że gdybym miał taką obrzydliwą awanturnicę — jak ona — to albobym sobie albo jej w łeb strzelił. Jakto, ty, bohatyr Szybki, coś przeszedł góry niedostępne, i dajesz się za nos wodzić takiej babie? Fe wstydź się!

Hurko. Mój kochany! Hanibal przeszedł Alpy — a także dał się za nos wodzić różowym paluszkom.

Starynkiewicz. To różowym paluszkom, ale nie pomalowanym paluchom z pazurami.

W Belgradzie.



Młody Oleś. Jak wyście mnie uczyli, tak ja dzisiaj robię,
Tylko miast narodowi, skakać każę tobie.

Moskal (śmiejąc się.) Hop! rabiata hop! skaczcie jak sobaki!
Głupstwo jeśli wybije zęby jaki taki.

Powieść o królu Wobeszu.

Był król nazwany królów perłą,
Co miał koronę, jabłko, berło,
I te oznaki królewskości
Kładł, gdy miał w zamku dużo gości.
I miał królowę, żonę co ją
Na chrzcie nazwano Natalją,
Z którą się kłócił ustawicznie
Lecz gdy się naród zebrał licznie,
Udając zgodę tuż przy boku
Jego, siadała na widoku
I udawał on przez część dzionka
Dobrego króla i małżonka,
A kiedy nastał zwyczaj ony,
Kłaść bomby po pod carów trony
Gdy Alexandra postać hardą
Rozbito w cząstek sześć petardą,
Król Wobesz tak był pełen strachu,
Że zamknął się na klucz w swoim gmachu:
I na żadne uroczystości
Nie chciał ukazać się wśród gości
Ni sam, ni w obec swej małżonki
Obawiając się o swe członki.
Próżno przedkłada mu królowa
Że naród w sercu swem dlań chowa:
Miłość i wierność — wciąż Wobesza
Taka pociecha nie pociesza,
I na perswazje cnej królowej
Odezwał on sie temi słowy:
„Za co mnie kochać mają za co
Wszak wiesz jakim ja jest ladaco?
Lubię romanse i pijatykę
Przenoszę je nad politykę
A kto wbrew stanie woli króla
To go pakuję wnet do ula
I branzolettę dam z żelaza
Takiemu, który mnie obraża —
Więc za to chciałabyś o pani
By mnie kochali ci poddani?
Gadaj co zechcesz mi w tej mierze,
Ja w takie brednie nie uwierzę,
I nie pokażę żem król — światu,
Bowiem się boję atentatu."
Jak rzekł — tak zrobił i Wobesza
Nie widziała już ludu rzesza —
Nie widziała go i królowa
Rozwiodła go z nim miłość nowa!

Ach zapomniałem bagateli!
Król i królowa synka mieli,
Na którego raz tkliwy tata,
Abdykując zbladł jak szmata
I ukląknął przed nim skromnie.
Zdziwił się naród ogromnie,
A król wziąwszy pełną szkatułę
I pono serce jakieś czułe
Gnał do Paryża do Monaco,
Gdzie czas mu schodził jako tako.
A gdy szkatuła była próżna,
Wracał do kraju i myśl różna
Nim kierowała... nawet z żoną
Chciał się pogodzić w Moskwie pono,
Byle by złotem napchać worek
Rozczulał się jak amorek!
Tymczasem lata szybko biegły
I przyszły król, którego strzegły
Mentorów oczy — siadł na tronie
W ojcowskiej skromnie siadł koronie,
A kiedy naród się weseli
On wszystkich swych nauczycieli
Grzecznie rozkazał wziąć do kozy
Podobno nawet wsypać łozy —
Mówiąc im słodko: „moi mili
Robię, czegoście mnie uczyli"
Osłupiał świat — a demokraci
Rzekli chwat dzielny! niech go kaci...
A w Petersburgu ten czyn głośny
Wywołał dziwny śmiech radosny —
Zatarto ręce — a w świat cały
Dziwniej się oczy tam spojrzały...
Królowa matka też się cieszy,
Że tak jest dzielny ród Wobeszy.
A Wobesz nie wie co ma czynić,
Może syn w kozie go przyskrzynić,
Gdyby w kraj wrócił — a tu pieniędzy
Potrzeba jest mu jak najprędzej.

Z uwag śledziennika.

W różnej gałęzi wyrobów krajowych, firmy uzdolnionych fachowców łącząc się do Spółek, zakładają w Krakowie coraz częściej fabryki — których założyciele zasługują na uznanie a tem samem na poparcie.

W fabrykach pp. Jarry i Jakubowskiego braci Kosobuckich i braci Muranyj — panuje ruch świadczący o tych zbiorowych pracach bardzo korzystnie i wróży im piękną przyszłość.

Niedawno **Spółka Blacharska** założyła również fabrykę z inicjatywy znanych zdolności swoich fachowców. Oglądałem ten Zakład pięknie i dostatnie urządzony i wyszedłem z całą przyjemnością i że tak powiem z dumą, pod wrażeniem myśli: że polscy rzemieślnicy nie ustępując zagranicznym wytwornościom robót swoich a przenosząc ich dokładnością wykonania, przynoszą prawdziwy narodowi zaszczyt.

Dowiadujemy się, że tej nowo założonej Spółce dyrekcja c. k. kolei państwowej w Krakowie wraz z odpowiednim **Zarządem** powierzyła właściwe roboty kolejowe po dokładnem zbadaniu tychże.

Tak dyrekcyi jako i Zarządowi przyklasnąć należy szczerze za to postanowienie — dają bowiem dowód że instytucya takiego znaczenia popierającytych pracowników, zamierza odsunąć dotychczasowe partactwa, szukające tylko niezasłużonego zarobku.

Przy telefonie.

— Dziś w teatrze nowa sztuka — panie hrabio, co mam o niej napisać?

— Kto autorem?

— Niejaki pan ......

— Nie znam. Czy to może znowu liberał jaki?

— Uchowaj Boże.

— To pisz pan o nim, co się podoba. Można nawet pochwalić, jeżeli pan uważasz za stosowne.

— Całuję stopki panu hrabiemu.

Monolog Goga.

Piszą teraz po gazetach o szkodliwości pocałunków. Doktorzy rozpisują się jakie to zgubne są skutki pocałunku. Gdyby mnie się tak chciało pisać tobym ja wam dopiero palnął artykuł o szkodliwości pocałunków. Miałem po rodzicach mająteczek, jak się patrzy ale jak się zabrałem do całowania Flor Julek, Maniek, Adelek, tak majątek diabli wzięli. Ja wprawdzie suchot nie dostałem ale moja kasa i mój pugilares zapadły na galopujące suchoty, że za parę lat tylko skóra i kości z nich zostały. Mógłbym bardzo pouczający napisać o tem artykuł ale to byłoby się na djabła zdało — bo ludzie i tak całować się będą.

Ze świata muzykalnego.

(*Wer*). Koncert gwizdaczy teatralnych na dochód Ś-go Wincentego a Paulo odbędzie się na błoniach w dniu 15 maja. Próby w każde święto odbywać się będą na Grzegórzkach o godzinie 4-tej po południu, na które podpisany ma zaszczyt zaprosić wszystkich P. T. Uliczników, zawiadamiając ich przy tem, że transport nowych ulepszonych gwizdawek nadszedł już — i jest na składzie u podpisanego, gdzie można je nabywać — (sztuka po 2 kr.).

Z szacunkiem
G. Czcigoński dyrektor gwizdaków.

Przed kliniką.

— Czytałeś kolega „Szmat życia" Zapolskiej?

— Nie!

— To się poświęć i przeczytaj tę, że tak powiem „nerwową powieść" — w której „nerwowi" robią wszystko „nerwowo" i mają w sobie wszystko „nerwowe". Stanisław ma „delikatną nerwową zgrabną rękę" Elżbieta śmieje się „nerwowo" — a inni chodzą, patrzą, jedzą a nawet i śpią „nerwowo".

O melancholii i anemji tyle się tam naczytasz, ze możesz sam dostać co najmniej anemji.

— Zamiast mnie zachęcać, przeczytaj ją sam kolega raz jeszcze a w takim razie dostaniesz i melancholji.

Medyk.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10.08

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.
Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.
Od 1. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.
P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dn ze upoważnieniem dyrektora.

abinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie; Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publicznośc-

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia mezkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B IRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Białik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem

Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“ r. 1893.

Pogrzeb Rusina.

Na pogrzebie z ósmej klasy
Ucznia Łotockiego.
Było w Brodach dwóch księżulków
Obrządku ruskiego:
Jeden zwał się **Dawidowicz**
Brodzkiej cerkwi otec,
Drugi znowu ksiądz **Derlica,**
Wikary z Zabłotec.
Otóż oba prowodyry
W porządku chowali
Zwłoki ucznia, gdy pieśń ruską
Rusini śpiewali —
Lecz gdy Lachy swe kościelne
Pieśni zanucili
Mową... w której przeciw Carom
Bunty podnosili...
To duchowne te dwie dusze
Niepokój ogarnął,
Jakby jaki im antychryst
Szczutka pod nos palnął...
I nie mogąc przyzwoicie
Takiej grozy znosić.
Gdy po ruskiej **Potopnyka...**
Zaczął mowę głosić
W polskim, wrogim im języku
Lach-student **Missona**,
Na temata pożegnania
Od kolegów grona....
Wówczas to ksiądz Dawidowicz
Zgorszony polskością
Cisnął w ziemię z rąk łopatę
Z wybuchniętą złością...
I na trumnę nie rzuciwszy
Trzykrotnych grud ziemi,
Dał tem dowód, że pogardza
Modlitwy wspólnemi.
I bez śpiewu **Wiczna pamiat'**
Co zwykle się zdarza..
Gdyby piorun... wraz z Derlicą...
Wyniósł się z cmentarza —
I dotknąwszy tem niemile
Stroskane rodziny,
Pokazali że na Rusi
Żyją **Sukinsyny,**
Którzy nawet w obec śmierci
Drwią z zasad bliźniego,
Dla batoga... i zapachu
Dziegciu moskiewskiego!

Kaz. Zienk.

Nowyj Miatieżnik.

Polsko... ciesz się! — wszak Opatrzność
Łaski na nas zlewa,
Gdyż nam **nowy**, w pełnej zbroi
Miatieżnik przybywa:
Bo Meszczerskij w „Graždaninie“
Piękne wieści głosi,
I o pomstę nad Austryją
Pana Boga prosi.
On to bowiem onych Słowaków,
Co chodzą z koszami,
I handlując w Kongresówce,
Są zwani **Węgrami....**
Zamianował przednią strażą
Sztabu **awstryjskiego,**
Która zdradnie kreśli plany
Królestwa Polskiego.
A że liczbą rozesłaną
W wszystkie Polskie strony,
Tworzy licznej kawaleryi
Formalne szwadrony ...
Przeto stara się dopatrzeć
U nich Marsa śladów.
Co dla Moskwy jest dowodem
Intrygi sąsiadów....
I przyzywa w całej Polsce
Mongolskie nasienie:
„Aby **na tych Węgrów** dali
Szczególne baczenie,
Bo jak Węgrzy ci uchwycą
Za rękojeść szabli,
To **Światuju ich Matuszku**
Mogą porwać djabli...
Wówczas Lachy znanym trybem
Znów piosnkę zanucą:
Jeszcze Polska nie zginęła....
Czapki w górę rzucą!“
Otóż na to z całej piersi
Podnosimy słowa:
Wiwat!... niechaj wiecznie żyje
Ta — **intryga nowa!**

Kaz. Zienk.

Prośba
do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Wysoka Dyrekcyo! (bo **świetna** podobno Ci za mało!) nie ściągaj 10% rat wekslowych (zob. Towarzystwo eskontowe i zaliczkowe), bo obojętnem to jest dla was WWPanowie, czy Wojtek czy Maciek ma pieniądze, (wszak jest trzech obligowanych), byleby one procent przynosiły, a dla nas 10-tą część pożyczki jako rata w obecnych stosunkach to nie pomoc, lecz po części zguba, gdyż raz można zapłacić większą a drugi raz (np. z powodu choroby, przednowku i. t. p.) mniejszą ratę — i zapłaci się, bo co najważniejsza: **jest procent** (od wkładek i na administracyą!!!).

Wysoka (jeszcze raz) Dyrekcyo! nie dawaj w odległe strony po kilkanaście i więcej tysięcy na **pewne** (!?) hipoteki, bo w takim razie nam, Tarnowianom, nam obywatelom, którzy założyliśmy Kasę, którzy za nią ręczymy, dla których ona z początku założoną została, odmawiać musisz pożyczki na nędznych 100 złr., chociażby Rotszyld i bar. Hirsch ręczyli, bo skąd wziąć pieniądze? (zob. czynności od 1. października 1892 do 1. marca 1893 r.)

Wysoka (po raz trzeci) Dyrekcyo! daj do Banku zastawniczego taksatora katolika, bo w sobotę, kiedy biedny rzemieślnik ma wypłaty, kiedy niedziela dla niejednego ważna następuje, gdzie znajdzie pomoc? A żydowskie swięta? Policz, ile dni w roku ten żyd urzęduje?!

Daj drugiego urzędnika temu Bankowi, bo najprzód **nonsens,** aby jeden obracał milionami! wszak tylko papież i to w sprawach jedynie koscielnych jest nieomylnym a o pomyłkę tak łatwo! Po drugie: czy nie szkoda zdrowia ojca rodziny, w którym pokładacie tyle zaufania, że mu tak gruby majątek **bez kontroli** powierzacie?! Wszak wiecie, jak ciężko poprzedni urzędnik zaufanie w nim położone przepłacił!! A jakąż nagrodę miałaby pozostała rodzina? Czy taką, jak biedna kaleka po śp. Roszkowskim?

Czyż Was WWPanowie i Ciebie Wb. ks. kanoniku nie stać na tyle serca? czy to z Waszej kieszeni, że tak skąpicie i urzędników obarczacie? że nie chcecie personalu chociażby tylko o jednę pomnożyć osobę? Albo może uważacie **swych** (wszak Was tylko na 3 lata wybierają!) urzędników za białych murzynów?! Czy Kasa jest instytucyą bankową, wychodzącą na zyski jak największe, czy też instytucyą dla dobra społecznego, której powinno rozchodzić się tylko o pokrycie wydatków administracyjnych i o rywalizacyą z lichwą (z zdzierstwem, z delikatnem okradaniem?)

Na razie tylko tyle; wszak: mądrej głowie dość na słowie... i od Ciebie **Wysoka** Dyrekcjo zależy, czy będzie się pisać listy dalej, więcej i dosadniej.

Podpisy.

NA WYSTAWĘ.

Słyszałem, że na wystawę
Djabeł okazy rozliczne,
Zamierza wysłać — by kraju sławę
Ozdobić w kwiaty prześliczne.

My podzielając myśl ową,
Ślemy tu żyjące dziwy;
Dając wam honoru słowo,
Że każdy okaz **prawdziwy.**

Żył bankier we Lwa stolicy,
Co „schwindlu“ osiągnął zenit,
A przecież w kantorze i na ulicy,
Zwykł gromko głosić „**Nur solid!**“

Był poseł w Sejmie krajowym,
Co głosy zbierał przy piwie.
A posługiwał się i tym i owym,
Choćby z Wiśnicza,*) „**ale uczciwie.**“

Jest prezes rozlicznych spółek,
Co postęp wstecznictwem maże,
A wśród towarzystw i kółek
Rozprawia, o **dobrej wiarze.**

Znam agronoma a **Pana**
Co Dublan jest mecenasem,
A w dobrach tego hetmana
Krawiec zarządza tymczasem.

Są Sekretarze — doktorzy,
Dla ludzi śmieszne służalce,
Uczeni a na mózg chorzy
Prezesów „**całują w palce**“.

Bywają **sroki święcone**, w mieście,
Co „**horał**“ rade zaskrzeczyć
A gdy ich ścisną rączki niewieście,
Przy pełnej szklance, **gotowe beczeć.**

Są i senatów członkowie czynni,
Którzy powagi swej noszą togi
A po handelkach winni — niewinni,
Słuchają rozpraw, **orzeczeń drogi.**

Mamy uczonych całe zastępy,
Mężów statecznych gromady liczne,
Którzy za żerem krążą jak sępy,
Gotowi podjąć, **„choć co uliczne.“**

I mamy jeszcze stada wielkości,
W kraju chowane, swojego chowu,
Myślące za nas, znane z litości
A zaprawione z dawien, **„do łowu.“**

To wszystko razem jest tak ciekawe,
Że choćby stało za milion,
Posłać możemy na tę wystawę
Stawiając „Djabłu“ pawilon.

*) Oczywiście nie z miasta.

Bas.

Telegramy.

Charków. Sprawnik Kułakow wniósł podanie na piśmie do Gołowy Dumy, gaspadina Napismowa, aby mu pozwolono zaskarżyć redakcję pisma gospodarczego „Czort“ o obrazę czci. Gaspadin Napismow wzruszył ramionami i nie chce pozwolić gdyż jako znający sprawnika Kułakowa, wie dobrze, że może w tym procesie narazić się sprawnik na odegranie Charkowskiej Panamy — i jest rzeczą niewątpliwą, że musianoby go przenieść potem na wyższą posadę do Kamczatki administratiwnym poriadkom. Gaspadin Napismow nie chce do skargi dopuścić — chociaż wie dobrze, że powietrze po skutkach tego procesu znacznieby się w mieście oczyściło.

My ze swojej strony życzymy miastu z całego serca aby Sprawnik Kułakow dostał żądane pozwolenie.

Tirnawa. Wielki obiad na 4 nakrycia w hotelu Aleksego poskutkował. Życzenia księcia Marszałka odrzucono. Pan Majkutowicz w imieniu rządu zobowiązał się popierać na posła p. Zięciakowicza — otrzymawszy za to obietnicę dostania posady z pensją roczną 4000 rocznej płacy i dwa pięciolecia — staraniem p. Teściakiewicza.

Rzym. Własność wielka domaga się wyboru na posła p, Sękalskiego — spełniając życzenia rządu.

Lwowskie towarzystwo ratunkowe.)*

Jeden chce bym wsparł oświatę,
Drugi, żebym sztukę wspierał,
Inny już by wpis i ratę
Na Sokoła mi wybierał.
Oprócz tego znowu inny
Chce, bym pomoc niósł mniej zdrowym
Jako członek stały, czynny,
W towarzystwie ratunkowem.

Ja nie jestem za oświatą,
Ani za nią być nie mogę.
I szeląga nie dam za to,
By pospólstwu wskazać drogę,
Z kąd łatwiejsze brać ma zyski,
Jak ukracać przywileje.
Niech ciomnota stula pyski,
A **z nas** każdy niech jaśnieje...

Ci niech idą do Sokoła.
Dla zaprawy własnej siły,
Komu trzeba siły woła
Do siekiery, lub do piły.

Towarzystwo ratunkowe!
Ach, pojmuję ja go wtedy,
Gdy z pomocą przyjść gotowe
By wybawić człeka z biedy.
Wtedy pomoc czegoś warta,
Jeśli los zawistny zdarzy,
Że źle człeku padnie karta,
Że się, jak to mówią, sparzy.
Jeśli **z naszych** kto do tymfa
Przegra wszystko już z kretesem,
Kiedy go już wodna nimfa
Ma ukoić wespół z biesem;
Wczas mu pomoc waszą nieście,
(Taki jest mój mądry wniosek)
Czy w kasynie końskiem w mieście,
Czy w półkońskiem wpośród wiosek.

Sobestyan Bexa Czołgański.

*) Prezes wiedeńskiego towarzystwa ratunkowego baron Mundy zjechał z. m. gdzie zachęcał do założenia podobnego towarzystwa. Na wezwanie jego jawiło się bardzo niewiele osób.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis — à — vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy. wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe)

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

10—?

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, bizuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



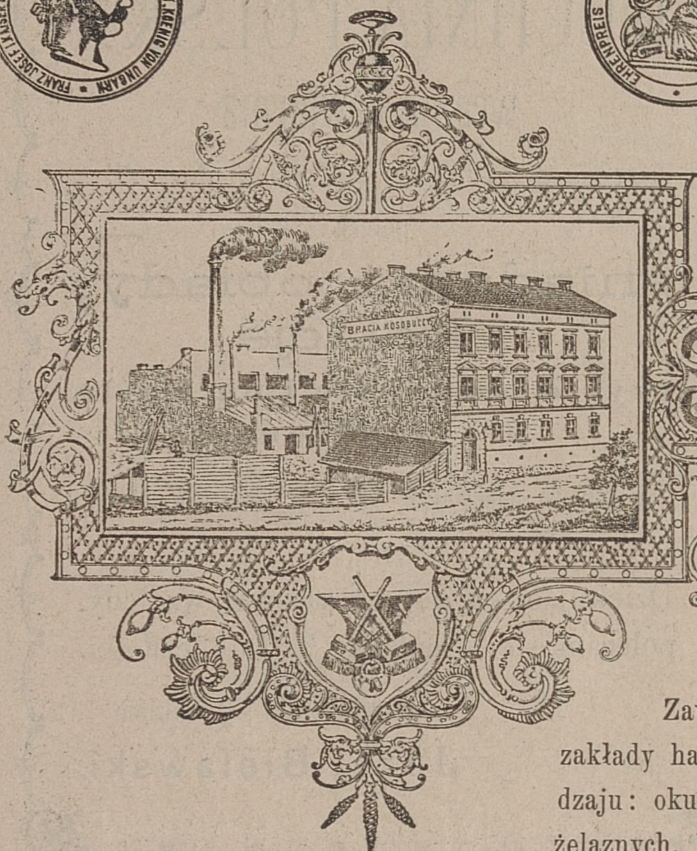


PIERWSZA

PAROWA FABRYKA

WYROBÓW

ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

☞ Ceny fabryczne. ☜ 7—24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy:** francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — *Ceny stałe.* 11—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? *Zarząd gazowni miejskiej.*

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 **FRANCISZEK ALBIN**

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.



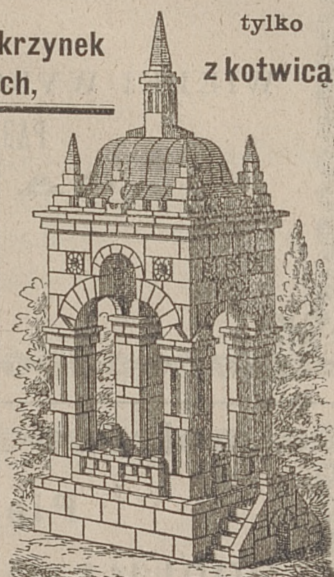
Richterowskie zabawki: Męczydusza, Zadania łukowe, Pitagorasa, Krzyżyk, Łamigłówka itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek odrazu.** — Prawdziwe jedynie z marką **kotwicą.** Cena 35 kr. za sztukę.

Zagadka z zadań łukowych.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych

Kotwicznych skrzynek budowlanych,

Prawdziwe tylko z kotwicą!



nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci dorosłych. Są one **najlepszym** i z powodu trwałości **najtańszym podarkiem na gwiazdkę** dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w illustrowanej książeczce: **Dla dzieci najmilsza zabawa.** Tę małą książeczkę powinniby sobie sprowadzić wszyscy rodzice, którzy chcą dla swych dzieci wybrać rzeczywiście doskonały podarek, jak najprędzej od niżej podpisanej firmy; przesyłka nastąpi bezpłatnie i franko. — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne a jako dopełnienia zupełnie bezwartościowe naśladowania, należy więc żądać zawsze i przyjmować

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które jak dawniej tak i teraz pozostają na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 kr. do 5 złr. i wyżej.

F. Ad. Richter i Cie.

Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywiliow. fabryka skrzynek budowlanych

Wiedeń, *I. ulica Nibelungen 4.*

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.